

Anna Zatora  <https://orcid.org/0000-0003-4597-5568>

Uniwersytet Łódzki

anna.zatora@lib.uni.lodz.pl

W pętli awansu społecznego. Kobiece ścieżki postępu w sagach rodzinnych na podstawie *Gorzko, gorzko* Joanny Bator i *Rozrzuconych* Liliany Hermetz

In the Loop of Social Advancement. Women's Pathways to Progress in Family Sagas based on Joanna Bator's *Gorzko, gorzko* and Liliana Hermetz's *Rozrzucone*

Abstract: The article focuses on the way the authors of two contemporary family sagas – Joanna Bator in *Gorzko, gorzko* (*Bitter, Bitter*, 2020) and Liliana Hermetz in *Rozrzucone* (*Scattered*, 2021) – present a picture of female social advancement. The family saga is a literary genre centred around generational problems shown against the background of socio-historical changes. The analysis of the novels makes it possible to show the changes that have precisely occurred in the definition of “social advancement” when micro-histories and voices of women hitherto overlooked in the leading narrative are taken into account. Advancement today turns out to be a non-linear phenomenon that arouses ambivalent emotions.

Keywords: social advancement, family saga, microhistory, Liliana Hermetz, Joanna Bator, committed literature

Streszczenie: Artykuł koncentruje się na sposobie, w jaki autorki dwóch współczesnych sag rodzinnych – Joanna Batora w *Gorzko, gorzko* (2020) i Liliana Hermetz w *Rozrzuconych* (2021) – przedstawiają obraz kobiecego awansu społecznego. Saga rodzinna jest gatunkiem literackim skupionym wokół problemów generacyjnych ukazanych na tle przemian społeczno-historycznych. Analiza powieści pozwala przedstawić zmiany, jakie zaszły właśnie w definicji „awansu społecznego”, gdy wzięto pod uwagę mikrohistorie i głosy kobiet dotąd pomijane w wiodącej narracji. Awans okazuje się dziś zjawiskiem nieliniowym i wzbudzającym ambiwalentne emocje.

Słowa kluczowe: awans społeczny, saga rodzinna, mikrohistoria, Liliana Hermetz, Joanna Bator, literatura zaangażowana

Wstęp

Linearność zdaje się wpisywać w funkcjonującą w świadomości społecznej definicję awansu. Może być to linia wertykalna lub horyzontalna: z jednej strony wspinanie się, pokonywanie kolejnych szczebli drabiny i przebijanie (szklanego) sufitu, z drugiej zaś – pokonywanie odległości, ruch do przodu i przecinanie granic w przestrzeni geograficznej. Awans bywa także zasługą sprzyjających okoliczności, które go umożliwiają. W epoce PRL-u i w socrealizmie, który tak mocno wpłynął na nasze narodowe wyobrażenie awansu społecznego, bez odpowiednio ukształtowanej sytuacji/pozycji politycznej o awansie/postępie nie mogło być mowy, a gdy już zaistniał, był to awans szybki i zgodny z planem¹. Magda Szcześniak pisze: „Awans się otrzymuje, zostaje on umożliwiony przez czynniki zewnętrzne – historię, państwo, przemiany społeczne – tak był definiowany i taki wzór utrwalił się w naszej świadomości”².

Saga rodzinna, mocno związana z zagadnieniem awansu społecznego ze względu na tematyczny nacisk na przemiany społeczno-historyczne, daleka jest od linearności i jednowymiarowości, zwłaszcza w swojej nowoczesnej, kontestacyjnej formule. Można postawić tezę – co niniejszym czynię – że to odmiana gatunkowa, w której odbijają się także współczesne głosy badaczy zjawiska „awansu społecznego” jako pełnego zarówno blasków, jak i cieni, pozytywnych i negatywnych emocji. Inga Iwasiów słusznie proponuje wprowadzenie terminu, który mógłby ująć „zauważalną, trwałą tendencję do opowiadania świata sagą” i przekonuje: „Nasiłone, konserwatywne i emancypacyjne, rozrachunkowe i sentymentalne pisanie rodziny zasługuje na więcej niż formułki, którymi je obsługujemy w języku krytycznoliterackim, zachwycając się nośnością wariantów wcześniej nieobecnych lub marginalnych”³. Jeśli możemy więc mówić o „sagowaniu” na temat między innymi nieoczywistych kwestii awansu społecznego, z pewnością robią to dwie pisarki, których utwory wybieram jako reprezentacje owej tendencji w najnowszej literaturze polskiej.

Współczesne sagi rodzinne – kobiece, gdyż z takimi najczęściej mamy do czynienia – pokazują, po pierwsze, że awans miewa gorzki smak, a po drugie, że wymaga od bohaterek nie lada sprawczości. Sięgam po scharakteryzowany w innym miejscu podział na sagi rodzinne konwencjonalne i sagi rodzinne kontestacyjne⁴,

¹ Najczęściej odbywał się przy tym „na wielkich budowach socjalizmu”, gdy robotnik, zwykle migrujący wcześniej ze wsi do miasta, zaczynał wzmacniać struktury administracyjne lub partyjne – syntetycznie pisze o tym W. Tomasik, zob. *Awansu społecznego temat* [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. W. Łapiński, K. Tomasik, Kraków 2004, s. 16–17.

² M. Szcześniak, *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, Warszawa 2023, s. 19.

³ I. Iwasiów, *Sagownia*, „Dwutygodnik” 2021, nr 3, www.dwutygodnik.com/arttykul/9444-sagownia.html (dostęp: 10.11.2024), b.s.

⁴ Sagi konwencjonalne czerpią z tradycyjnej odmiany powieściowej nazywanej sagą rodzinną, rodzinę traktują jako centrum świata i pozytywną wartość, do której należy dążyć, czasem za cenę indywidualności, a przy tym korzystają ze zdobyczy m.in. feminizmu, ale tylko

ale i w sagach tradycyjnych, jak w przykładzie-monumencie, czyli *Buddenbrooks* (1901) Thomasa Manna, można dostrzec wyraźne pęknięcie w pozytywnym ujęciu awansu społecznego – postęp niekiedy prowadzi do erozji. Współczesne polskie sagi rodzinne, w obu odmianach, także rejestrują negatywny wpływ rozmaitych form awansu społecznego i przemian zachodzących w strukturach społecznych na rodzinę, tyle że w sagach konwencjonalnych sprowadza się to najczęściej do opozycji miasto–wieś i praca–rodzina, publiczne–prywatne. Ciekawie pisze o tym Eliza Szybowicz, analizując popularne powieści kobiece:

Wszystkie bohaterki odnajdujące swoje domy nad rozlewiskiem, cukiernie Pod Amorem czy dworki w Zawrociu, autonomiczne enklawy władzy mądrych i silnych kobiet, wraz z nimi zyskują dowody własnego, nadzwyczajnego statusu. Nowa, a właściwie przywrócona pozycja bohaterki mniej lub bardziej wyraźnie łączy się zazwyczaj ze znaczeniem Polski. A to ostatnie trudno symbolicznie ukonstytuować bez zdecydowanego odżegnienia się od peerelowskiego piętna i zadeklarowania przynależności bohaterek zamieszkujących na polskiej prowincji do zachodniej cywilizacji⁵.

Sagi kontestacyjne – czy też antysagi, które Iwasiów trafnie określa mianem „narracji zerwań”⁶ – mierzą się z kolei nie tylko z trudnymi aspektami opowieści o gnieździe rodzinnym, ale i sięgają po temat zmagania ludzi z Historią w kontekście relacji społecznych. Obraz awansu społecznego, jaki w nich znajdujemy, to nie tylko wspinanie się, droga do góry. To także (a może przede wszystkim?) poczucie niedopasowania, zdrada i konieczność pracy nad własną tożsamością. O takich właśnie aspektach walki o siebie i o kosztach postępu piszą autorki dwóch ważnych sag rodzinnych, na których skupiam się w artykule: Joanna Bator w *Gorzko, gorzko* (2020) i Liliana Hermetz w *Rozrzuconych* (2021)⁷.

w stopniu minimalnym i wypaczając niekiedy założenia feminizmu (por. popfeminizm). Wśród sag konwencjonalnych można wymienić wiele popularnych powieści kobiecych (M. Kalicińska, M. Gutowska-Adamczyk, B. Rybałtowska, A. Grabowska). Sagi kontestacyjne koncentrują się na rewizji własnego gatunku; również opierają się na utrwalonym modelu sagi tradycyjnej, lecz wprowadzają zmiany m.in. w narracji (na rzecz nielinearności), w systemie aksjologicznym (na rzecz jednostki i wspólnoty niekoniecznie połączonej więzami krwi), w stosunku do Historii (podkreślenie wartości mikrohistorii). Zalicza się do nich m.in. powieści właśnie Joanny Bator. Zob. A. Zatora, *Saga rodzinna w literaturze polskiej XXI wieku. Konwencja czy kontestacja?*, Łódź 2022. DOI: <https://doi.org/10.18778/8220-815-3>. Zarówno o *Rozrzuconych*, jak i o *Gorzko, gorzko* pisałam w kontekście genologicznym w przywołanej monografii, dlatego nie rozwijam tu zagadnienia gatunkowych wyróżników tych powieści.

⁵ E. Szybowicz, *Od Zawrocia do Karpachos. PRL i uznanie w powieści kobiecej*, „Teksty Drugie” 2013, nr 3, s. 192.

⁶ Zob. A. Zatora, *Saga rodzinna...*, dz. cyt., s. 281–292; por. I. Iwasiów, *Sagownia*, dz. cyt., b.s.

⁷ W artykule cytaty z obu powieści będę oznaczać odpowiednio symbolami „R” i „G” z numerami stron, cytując wydania: L. Hermetz, *Rozrzuczone. Powieść*, Kraków 2021 oraz J. Bator, *Gorzko, gorzko*, Kraków 2020.

„Egzamin z budyniu”, czyli z dołu do góry

„Jak opowiedzieć o życiu kogoś, kto nie stawiał oporu historii? Kto nawet nie naruszył gładkiego grzbietu wielkiej fali, która przelała się przez drugą połowę XX wieku, a odpryskami sięgnęła początków XXI?” – pyta Maciej Jakubowiak, snując opowieść o swojej matce Hance i o sobie samym⁸. Takie opowieści tworzymy jednak coraz częściej, poszukując dla nich najlepszych słów i form, tak jak Joanna Kuciel-Frydryszak, która postanowiła pokazać światu tę pozbawioną głosu część polskich kobiet: chłopki, służące, pracownice...⁹ Jedynie wzmiankuje to zagadnienie i jego rosnącą popularność w kategorii *non-fiction*, by pozostawiało na marginesie dalszych rozważań, ponieważ podobny mechanizm działa w kobiecych sagach. Zanim Kuciel-Frydryszak napisze o chłopkach, które „awansowały” na dworskie służące, Liliana Hermetz wie, że ich historia nie została jeszcze należycie opowiedziana i, tak jak historię Zofii, jednej z bohaterek *Rozrzucanych. Powieści*¹⁰, możemy sobie ją tylko „dowymyślać”: „Kto miałby ją fotografować na wsi roku mniej więcej tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego? Kiedy pracowała we dworze, nosiła ponoć zawsze dokładnie uprasowany biały fartuszek. Dajmy jej perkalową sukienkę w drobne kwiatki, bo taki wzór zawsze lubiła” (R, s. 153).

Hermetz stawia przed obiektywem fotografa (piórem pisarza, okiem czytelnika) głównie kobiety niewykształcone, pochodzące ze wsi, w dodatku z regionu o szczególnym charakterze – ówczesnych Kresów, Podkarpacia, polsko-ukraińskiego tygła zrównanego walcem Wielkiej Historii. Taką jest zarówno Ksenia, kręcąca się po obejściu w wielowarstwowej zbroi z ubrań, jak i Irène/Marysia, czyli późniejsza „francuska” Madame. Koło reprodukcji klasowej¹¹, jak określa to Emilia Zimnica-Kuzioła, przełamuje dopiero Eulalia – kończy studia, znajduje pracę w korporacji, lecz (powoli) kompleksy. „Hermetz zmienia optykę – reflektor kieruje na niedostrzegane dotąd mikrosprawy, na przeżycia kobiet postawionych wobec niesamowicie skomplikowanych sytuacji, na trudną, zapracowaną codzienność milionów nieznanych nikomu bohaterek”¹².

Podobnie można byłoby scharakteryzować prozę Joanny Bator, która z kolei skupia uwagę na Śląsku i w *Gorzko, gorzko* przygląda się losom czterech pokoleń

⁸ M. Jakubowiak, *Hanka. Opowieść o awansie*, Wołowiec 2024, s. 9.

⁹ Zob. J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023. Por. też *Służące do wszystkiego* tej samej autorki, a także np. reporterskie książki Marty Madejskiej, Olgi Wiechnik czy Marty Dzido.

¹⁰ Podtytuł *Rozrzucanych*, rzadko przywoływany, wydaje się znaczący – „powieść” podkreśla fikcjonalność losów bohaterek i być może ma odsunąć (albo zaakcentować!) kryjący się w nich autobiografizm i niemal autoetnograficzny namysł Hermetz.

¹¹ Koło reprodukcji klasowej stanowi nawiązanie do teorii Pierre’a Bourdieu o społecznym odtwarzaniu struktury klasowej. Zob. P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 2011.

¹² E. Zimnica-Kuzioła, *Świat kobiet w twórczości prozatorskiej Liliany Hermetz*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” 2022, nr 80, s. 37. DOI: <https://doi.org/10.18778/0208-600X.80.03>.

kobiet zmagających się z wychodzeniem z traumy, a raczej z traum. Tę sztafetę rozpoczyna Berta Koch, urodzona około 1920 roku, a kończy Kalina, rocznik 1990. Pomiedzy nimi rozciąga się przestrzeń intensywnych przemian społecznych, na której wyraźnie odcisnęły się II wojna światowa i PRL z transformacją ustrojową. Małgorzata Fidelis, w ważnej publikacji *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, zauważa: „Wojna wywołała wiele dramatycznych przemian społecznych, które paradoksalnie zarówno podważyły, jak i wzmocniły tradycyjny porządek płci”¹³. Wśród przyczyn tego zjawiska można wymienić choćby: propagowanie koncepcji „naturalnych” różnic płciowych, obowiązki macierzyńskie kobiety jako remedium na uzupełnienie strat demograficznych, regulacje prawne rugujące kobiety z życia publicznego i zawodowego (np. w Niemczech), w tym podtrzymywanie podziału zawodów ze względu na płeć. „Tempo kobiecych trajektorii było wolniejsze”¹⁴ – pisze Magda Szcześniak, odwołując się z kolei do okresów macierzyństwa i opieki nad członkami rodziny i domem, będących udziałem tylko lub głównie kobiet. Symbolem tego, jak figura kobiety ulegała wpływom historyczno-politycznym, okazuje się zmaskulinizowana kobieta na traktorze, znana z propagandowych plakatów – najpierw pożądana, potem odrzucana jako symbol stalinowskiej opresji, a w końcu znów odrzucana, ale tym razem jako symbol zachodniego feminizmu¹⁵. Okres obowiązywania doktryny socrealizmu jest tłem dla innej sagi śląskiej – *Od jednego Lucycpera* (2020) Anny Dziewit-Meller, o której Joanna Szewczyk pisze: „W narracji *Od jednego Lucycpera* silnie rezonuje ugruntowane w dyskursie publicznym po roku 1989 przekonanie o pozornym charakterze odgórnie zadekretowanej emancypacji kobiet w okresie PRL-u [...] i omamieniu ich przez ówczesne władze wizją równych szans”¹⁶. Lata 1960–1990 to odsuwanie kobiet od aktywności zawodowej i utrwalanie wzorca Matki Polki, dobrze już scharakteryzowanego w badaniach socjologicznych, kulturoznawczych czy literaturoznawczych¹⁷.

Bohaterki *Gorzko, gorzko* pną się po chybotałej drabinie awansu społecznego na różne sposoby, determinowane także przez Historię, a jednocześnie muszą uporać się z dziedziczeniem traumy. Wątek ten w kontekście literaturoznawczym opisała wyczerpująco w cytowanym artykule Joanna Szewczyk, warto jednak

¹³ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, tłum. M. Jaszczurowska, Warszawa 2015, s. 261.

¹⁴ M. Szcześniak, *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, Warszawa 2023, s. 29.

¹⁵ Zob. M. Fidelis, *Kobiety...*, dz. cyt., s. 265–266.

¹⁶ J. Szewczyk, *Czule narratorki. Cztery pokolenia kobiet i kobieca saga w najnowszej literaturze polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, t. 65, nr 2, s. 39. DOI: <https://doi.org/10.26485/ZRL/2022/65.2/2>. Interesująco „śląskie sagi” rozpatruje też właśnie w kontekście m.in. kobiecych losów A. Czyżak, zob. *Najnowsze opowieści z Górnego Śląska – między sagą rodzinną, herstory i renarracją mitów*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2023, nr 44, s. 189–206. DOI: <https://doi.org/10.14746/pspsl.2023.44.10>.

¹⁷ Zob. A. Mrozik, *Akuszarki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012.

odnotować, że w Polsce już dziesięć lat temu, w 2014 roku, na łamach „Psychiatrii i Psychologii Klinicznej” doceniono badania i terapię oparte na odkrywaniu traumy transgeneracyjnej. Izabela Łucka i Paweł Nowak tak podsumowują przypadek pacjentki – „Zosi”:

Odnalezienie okrytych dotąd milczeniem historii rodzinnych pozwoliło Zosi zapoczątkować proces prawdziwego zdrowienia. Umożliwiło jej nie tylko pracę nad osobistymi, traumatycznymi doświadczeniami, ale także odnalezienie się w roli wnuczki, córki, kobiety. Ponadto pozwoliło odnaleźć pacjentce swoje miejsce w drzewie genealogicznym – dotychczas czuła się osobą „bez korzeni”, jakby obcą, niepasującą i nieprzynależącą do systemu rodzinnego. Siła tabu podtrzymującego międzygeneracyjny przekaz traumy zgasiła, nadszedł czas zdrowienia i budowania życia kierowanego samodzielnymi wyborami osoby wolnej od bolesnego bagażu przodków¹⁸.

Badania nad wpływem traum wcześniejszych pokoleń na psychosomatyczne i psychologiczne aspekty zdrowia człowieka trwają, ale można już mówić o ich dużym znaczeniu – także dla odczytywania i analiz tekstów kultury¹⁹. W przypadku *Gorzko, gorzko* to szczególnie istotne zagadnienie.

Pierwsza z opisanych przez Bator kobiet to Berta, młodziutka mieszkanka Langwaltersdorfu (dzisiejszego Unisławia Śląskiego), mieszkająca z ojcem, wdowcem. Ten w szczegółach zaplanował życie córki: zamierza wydać ją za starego rzeźnika, ponieważ – niczym mariaż Jagny z Boryną – byłoby to dobre dla rodzinnego interesu, czyli przetwórstwa mięsnego. Nie skutkują próby nauczycielki, która podarowuje uczennicy zeszyt do zapisywania najsłabszych pragnień i namawia do nauki:

Odważyła się także porozmawiać z Hansem Kochem, przekonując go, że Berta jest zdolna i mogłaby dalej się uczyć, ale ten wyśmiał ją, że córka od małego umie robić czarną kiskę, więc nie potrzebuje egzaminu z budyniu, jak nazywano w tym czasie matury nielicznych dziewcząt, które poszły do szkół średnich, by i tak przymusowo uczyć się tam gospodarstwa domowego (G, s. 19).

Sposobem na uniknięcie zaplanowanego dla Bertę losu i jedyną możliwością oferującą awans – tu nie tyle społeczny, ile osobisty, w postaci decydowania o sobie – okazuje się ojcobójstwo. Dziewczyna zabija Hansa Kocha, a z jego ciałem postępuje tak, jak sam ją uczył: przygotowuje do zjedzenia. W jednym

¹⁸ I. Łucka, P. Nowak, *Włosy babci – trauma transgeneracyjna*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna” 2014, nr 14 (2), s. 94.

¹⁹ Do prac cytowanych na gruncie literaturo- i kulturoznawstwa należą m.in.: M. Wołynn, *Nie zaczęło się od ciebie. Jak dziedziczona trauma wpływa na to, kim jesteśmy i jak zakończyć ten proces*, tłum. M. Reimann, Warszawa 2017; W.Ł. Dragan, *Czy traumę można odziedziczyć? Międzygeneracyjny przekaz traumy z perspektywy badań epigenetycznych* [w:] *Z badań nad traumą psychiczną w Polsce*, red. M. Dragan, M. Rzesutek, Warszawa 2021, s. 97–106.

z wywiadów Bator wyznaje: „Mięsisty – że tak powiem – przykład Berty to trawestacja sytuacji z opisywanej przez Freuda hordy pierwotnej. U niego synowie zabili najsilniejszego samca, czyli ojca, a potem dosłownie i symbolicznie spożyli ciało, przejmując jego moc”²⁰. Freudowskie z ducha ojcobójstwo – „Słowem najczęściej używanym przez Bertę Koch było ojciec, bo ten stwarzał ją co dzień na swój obraz i podobieństwo” (G, s. 20) – co prawda nie przyniosło Bercie wolności w dosłownym znaczeniu tego słowa, ale sprawiło, że zdecydowała o swoim losie.

W latach 50. na rynek pracy wkracza Barbara, córka Berty, sierota mająca za sobą traumę wojny, a przed sobą traumę pełnego przemocy związku z Barnabą Bidą. To ona, jak pisze Szewczyk, „[...] wykreowana zostaje jako postać będąca »pasem transmisyjnym« traumy”²¹. W sposób nieświadomy bohaterka powtarza losy matki: zabija agresywnego partnera, a zbrodnię ukrywa, wekując jego szczątki i ukrywając je w piwnicy. W przypadku biernej, znoszącej z pokorą swój los Barbary jest to akt sprawczości, który być może ratuje życie kolejnemu pokoleniu – Violetcie.

Trzecia bohaterka powieści pnie się w górę tylko w świecie swoich fantazji. W nich jest najlepszą matką, a rolę tę doskonale łączy z pracą zawodową. Córka też w tych fantazjach okazuje się idealna, odmienna od rzeczywistej Kaliny (zob. G, s. 209). Jak trafnie zauważa Angelika Siniarska-Tuszyńska, analizując *Gorzko, gorzko*, Violetta szuka wzniosłości i nieustannie się kreuje²²: „Miała wrażenie, że jej, stworzonej do wielkich uczuć i dramatycznych perypetii, zdarzały się tylko rzeczy blade i zwykłe” (G, s. 203).

Dopiero w czwartym pokoleniu możliwe jest przełamanie transgeneracyjnej traumy. O sobie samej narratorka powieści pisze (w trzeciej osobie): „Kalina czuła się w życiu jak podróżna, która boi się, że spóźni się na pociąg, ale nie wiedziała, dokąd właściwie jedzie. W odróżnieniu od swojej babki i matki miała jednak pewność, że stać ją na bilet i ta różnica okazała się bardzo znacząca i wiele ułatwiała” (G, s. 80). Joanna Bator z kolei stwierdza, że to właśnie Kalina „wsadza łeb do krypty” i, odkrywając przeszłość rodziny, przerywa ową sztafetę pokoleń, a pozwalają jej na to wolność uzyskana dzięki wykształceniu, pasje, własne zarobione pieniądze, ale także cechy charakteru i miłość, jaką otrzymała od babki²³. „Zrozumiałam, że córka może przeżyć tylko, jeśli nie przypomina swojej matki” – wyznaje bohaterka (G, s. 280).

Swoją matkę w szczególnym momencie i w sposób znamieny wspomina również protagonistka *Rozrzuczonych* Hermetz. W dniu swojego ślubu – podwójnego,

²⁰ J. Kurkiewicz, N. Szostak, *Joanna Bator: „Wojna przeciw kobietom trwa, ale niektóre z nas mają ostre noże”*, Wyborcza.pl, 20.10.2020, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,26387108,joanna-bator-zbieralam-z-babcia-paprochy-z-dywanu.html> (dostęp: 10.11.2024), b.s.

²¹ J. Szewczyk, *Czułe narratorki...*, dz. cyt., s. 37.

²² Zob. A. Siniarska-Tuszyńska, *Poetyka kulturowa a praktyka Joanny Bator*, Łódź 2024, s. 225–231.

²³ Zob. J. Kurkiewicz, N. Szostak, *Joanna Bator...*, dz. cyt., b.s.

bo żenił się też brat jej narzeczonego, Rolanda, z dziewczyną „stąd” – Irène niewiele myśli o miłości:

Ale to Irène wzbudzała większe zainteresowanie, była baczniej obserwowana i komentowana. Cokolwiek się wydarzy – myślała – osiąga właśnie status, którego nigdy nie zyskała jej biedna mama, porzucona z brzuchem, który dała sobie zrobić, jak się mawiało tam, skąd pochodziła (R, s. 52).

Irène, a raczej Marysia, wiele poświęciła i wiele przeszła, by znaleźć się w tym miejscu i utrzymać swoją nową, nobilitującą pozycję. Najpierw pogardzana jako „najduch”, jak określano nieślubne dzieci niezależnie od płci, potem bita i – najprawdopodobniej – molestowana przez ojczyma, w końcu zostaje wysłana na roboty przymusowe do Niemiec, w czym ma swój udział jej ciotka. Poznany tam Francuz z Alzacji wydaje się dziewczynie sposobem na odwrócenie złego losu. Irène znosi więc romanse męża i humory jego matki, angażuje się w ciężką pracę w rodzinnej restauracji i walczy o swoją nową pozycję w obcym kraju. Dojrzała Madame, którą poznaje czytelnik, choć powinna czuć się spełniona, jest cudzoziemką niczym Róża Żabczyńska Kuncewiczowej: „Żadnego języka nie opanowała też w sposób wystarczający, by móc mówić o tym, co przeżyła i co bolało” (R, s. 51). Nie tylko język stanowił problem, ale i dawne traumy, żale i niemożność opowiedzenia swojej historii bez rozdrapywania rodzinnych ran.

Hermetz poświęca trzy rozdziały swojej powieści na pokazanie jednego dnia z życia trzech pokoleń kobiet: Kseni (dzień pracy wiejskiej samotnej kobiety), Irène (dzień pracy restauratorki) i Eulalii (dzień pracy w korporacji na początku XXI wieku). Każdy z nich ma własny rytm, odpowiadający stylowi życia bohaterki. Co ciekawe, życie Irène we Francji, mimo wyższego statusu materialnego, jest ukazane jako kierat, okazuje się odbiciem codziennego losu Kseni, tyle że zamiast wdzięcznych zwierząt gospodarskich widzimy mniej wdzięcznych alzackich klientów restauracji. Dopiero Lala zdaje się wieść nieco lepsze życie, ale – jak zauważa Adam Woźniak – jej dzień zostaje opisany przez pisarkę z jakby mniejszą uwagą, jakby język miał oddać jedynie banalność korporacyjnego życia²⁴. Tym samym nieco traci na znaczeniu sukces, jaki staje się udziałem najmłodszego pokolenia. Hermetz podkreśla też rozluźnienie więzi rodzinnych: studiująca i zapracowana Eulalia coraz rzadziej myśli o uwielbianej niegdyś Kseni, przyjeżdża dopiero, gdy ta umiera: „Córka jej [Hanki, kuzynki Irène – przyp. A.Z.] była już w innym świecie i bardziej niż przyszłość Kseni zajmowały ją teoria literatury i filozofia” (R, s. 128).

Opozycja Francja–Polska, Zachód–Wschód pozostaje nie bez wpływu na go-rzyc awansu społecznego Madame. W ojczyźnie męża bohaterka nie jest u siebie, chociaż zdaje się mieć wszystko – okazuje się bowiem uzależniona finansowo,

²⁴ Zob. A. Woźniak, *Niepodobienstwa rodzinne*, „Dwutygodnik” 2021, nr 7, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9570-niepodobienstwa-rodzinne.html> (dostęp: 9.11.2024), b.s.

społecznie i kulturowo od Rolanda. W Polsce, mimo że traktowana jak obca, czuje się lepsza: „Ale o drogę nie musiała rozpytywać. Tym razem przewodnikiem po świecie była ona, nie Roland” (R, s. 28).

„A i niebo jest różne dla różnych”, czyli ze Wschodu na Zachód

Wyjazd na Zachód „ku lepszemu życiu”²⁵ wiązał się, podobnie jak inne formy awansu społecznego, z poczuciem winy i zdrady, a także z wieloma kompleksami i negatywnymi emocjami – tych, co wyjechali, i tych, co zostali. Dużo napisano na ten temat w kontekście migracji ze wsi do miast. Hanna Gosk rozpatruje choćby ciemne strony postępu i powojennego awansu społecznego chłopów, cytując Andrzeja Stasiuka: „Awans polegał po prostu na zdradzie swojego świata, na porzuceniu tożsamości. Zdrada była warunkiem emancypacji”²⁶. Ważnym ujęciem tego problemu w szerokim kontekście jest monografia Magdy Szcześniak *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce* (2023), w której tytule kryje się „[...] połączenie owego trudnego do opisanie stanu emocjonalnego rozedrgania z procesami związanymi z mobilnością społeczną”²⁷. Konfrontacja z nieznanym, na przykład z osobami z wyższych klas, wywołuje w jednostce szereg emocji, i tak „[...] osoby awansujące odczuwały radość, strach, wstyd, gniew, nadzieję, dumę”²⁸.

Szczególnie interesujący w kontekście rozważań o awansie społecznym w *Rozrzuconych* wydaje się wstyd²⁹. Genealogia bohaterów ulokowana została

²⁵ Warto pamiętać o tym, że Zachód – zwłaszcza w dyskursie okresu PRL-u – był idealizowany. Dariusz Skórczewski określa go jako figurę „hegemonia wyobrażonego”, pisząc o tym, jak niezatarte piętno na naszej kulturze i mentalności odcisnęły długotrwała mitologizacja i idealizacja Zachodu. Zob. D. Skórczewski, *Hegemon jako idol. Zachód jako hegemon wyobrażony* [w:] *Idol w kulturze*, red. E. Fiało, A. Fitas, D. Skórczewski, Lublin 2017, s. 95.

²⁶ A. Stasiuk, cyt. za: H. Gosk, „Tutejsi”. *O czym opowiada Andrzej Stasiuk, prezentując okupacyjno-powojenne wizerunki chłopów z nadbużańskich wsi Mazowsza i Podlasia oraz ich potomków*, „Wielogłos” 2023, nr 2, s. 113. DOI: <https://doi.org/10.4467/2084395XW1.23.013.18191>. Por. E. Konończuk, *Podlaska lokalność w narracjach socjologicznych, magicznych i satyrycznych*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2012, nr 3, s. 141–156. DOI: <https://doi.org/10.15290/bsl.2012.03.10>. Na temat stereotypizacji i „chłopskiej mentalności” zob. m.in.: T. Rakowski, *Potomkowie chłopów – wolni od kultury*, „Znak” 2013, nr 65 (1), s. 48–55; T. Rakowski, *Sztuka w przestrzeniach wiejskich i eksperymenty etnograficzne. Pożegnanie kultury zawstyżenia: jednoczasowość, zwrot ku sobie, proto-socjologia*, „Teksty Drugie” 2016, nr 4, s. 66–87; M. Tarnowska, *Proza nurtu chłopskiego wobec hegemonicznego dyskursu o przemianach społecznych lat 1944–1956. Rekonesans*, „Literatura Ludowa. Journal of Folklore and Popular Culture” 2021, t. 65, nr 4, s. 77–89. DOI: <https://doi.org/10.12775/LL.4.2021.005>.

²⁷ M. Szcześniak, *Poruszeni...*, dz. cyt., s. 39.

²⁸ Tamże, s. 37.

²⁹ O wstydzie w kontekście genealogii polskiego społeczeństwa pisał T. Rakowski, *Sztuka w przestrzeniach wiejskich...*, dz. cyt., s. 66–87.

na Wschodzie – dosłownie w skrajnie wschodniej części kraju, w fikcyjnej wiosce Praznik, na Kresach Rzeczypospolitej. Opowieść Hermetz obejmuje część XX i XXI wieku, okres II wojny światowej, czasy PRL-u, transformację ustrojową 1989 roku i ostatnie dekady współczesności (wejście Polski do Unii Europejskiej); pokazuje długą, mozolną drogę Polaków na Zachód, okupioną właśnie wstydem. Dla Irène, wówczas Marysi, wyjazd do Niemiec nie był żadnym awansem, została tam wysłana na roboty przymusowe zamiast męża ciotki: „Historia ta pozostaje niewypowiedziana przez większość utworu, oskarżenia nie padają wprost, ale prawda wciąż wisi między bohaterami. Trauma związana z koniecznością tragicznego wyboru (w przypadku Anastazji) i obozowym życiem (w przypadku Marii) przekracza rodzinny język i skazuje kolejne pokolenia na wieczne niedogadanie”³⁰ – pisze Adam Woźniak. Jak zaznaczyłam, Francja również nie była dla młodej Polki rajem, mimo że tak postrzegali nowy kraj jej zamieszkania krewni bohaterki.

Irène wydaje się osobową metaforą gorzkiego awansu społecznego: teoretycznie przechodzi wzorcową drogę – od wiejskiego „najducha” Marysi, przez pracownicą Irène, która jakby w nagrodę „zdobywa” nazwisko Bouchmann, aż po szanowaną restauratorkę Madame – ale żadne z tych wcieleń nie przynosi jej szczęścia ani ukojenia. Marta Zdanowska zauważa: „Względny dobrobyt ma bardzo wysoki koszt. Milczenie, wykorzenienie, granie roli do końca, a w nagrodę być może późna kuzynka, która zechce posłuchać historii z wojny. Większość takich opowieści kobiety zabrały ze sobą do grobów”³¹.

Awans społeczny Irène nie dotyczy tylko niej samej – wpływa na całą rodzinę, dla której mityczna Francja to luksusowe zapachy i smaki niedostępnych w kraju produktów oraz opowieści o innym, trudnym do wyobrażenia, życiu. Paczki od Marysi czynią wyłom w szarej rzeczywistości: „Ale trudno wrócić do obowiązków, kiedy tu paczka, Francja, Marysia. Jakiś świat, którego się nie zna, ale gdzieś tam on jest. Granice już zostały naruszone. Wyobraźnia wędruje sobie dalej i przestać nie chce” (R, s. 16). Wyciąganiu z pudełek kolejnych rzeczy towarzyszą ekscytacja i wstyd, wdzięczność i zazdrość, radość i frustracja: „Za co tu dziękować? Że Francuzi sobie szafy czyszczą? [...] A Marysia mogłaby przecież zapomnieć o rodzinie, a nie zapomniała. A niejedną, jak mu wszy od dupy odrosną, całkiem zapomina” (R, s. 14). Rzeczy – używane ubrania, kakao Suchard, pachnące mydła – stanowią i u Hermetz, i u Bator ciężar. W *Rozrzuconych* jest to głównie ciężar różnicy, wstydu bycia biednym i gorszym, ale i próba odkupienia winy, jaką była „zdrada” rodzimego kawałka świata przez tych, którym się „udało”.

W *Gorzko, gorzko* natomiast, podobnie jak w innych tekstach Bator, gromadzenie przedmiotów, „zbieractwo”, jest zapelnianiem pustki, zastępowaniem

³⁰ A. Woźniak, *Niepodobieństwa rodzinne*, dz. cyt., b.s.

³¹ M. Zdanowska, *Najgorzej, jak nie wiesz, do kogo należysz. O „Rozrzuconych” Liliany Hermetz*, „Kultura Liberalna” 2021, nr 648 (23), <https://kulturaliberalna.pl/2021/06/08/marta-zdanowska-recenzja-rozrzuczone-liliana-hermetz/> (dostęp: 8.11.2024), b.s.

sobie czegoś ważniejszego – poczucia bezpieczeństwa, domu, pełni tożsamości. Bohaterki powieści – najpierw Barbara, pod wpływem wojennych przeżyć, a potem Violetta, by zaspokoić kompulsywną potrzebę posiadania i zrealizować fantazje o byciu dobrą matką – wypełniają rodzinne mieszkanie rzeczami, które wyrzuca dopiero Kalina. Najmłodsza bohaterka oddaje większość swoich rzeczy po śmierci Konrada, a po zgonie Barbary od razu zabiera się za sprzątanie, „pozbywając się nagromadzonych przez staruszkę śmieci, które w końcu doprowadziły do jej śmierci” (G, s. 82). Rzeczy od Violetty pozbywa się najwcześniej – jeszcze będąc na studiach, pali je na działkach w oczyszczającym rytuale (zob. G, s. 611–612). Angelika Siniarska-Tuszyńska trafnie opisuje regułę widoczną w twórczości Bator: nadmiar, zbieractwo symbolizowane przez „durnostojki” i „przydaśki” zostaje w końcu przełamane przez minimalizm, który z kolei daje i oznacza wolność³². Nadmiar to zatem, paradoksalnie, symbol ubóstwa, pozytywnie wartościowane jest pozbywanie się rzeczy – Zachód w powieści Hermetz pozbywa się nadmiaru przedmiotów, posyłając je do Polski, a bohaterka Bator pali je i wyrzuca jako zbędny balast.

W rozmowie z Justyną Sobolewską Liliana Hermetz stwierdza: „Skupialiśmy się w literaturze na pozytywnych rzeczach związanych z małymi ojczyznami, a od niedawna zaczynamy mówić o tym, czego się wstydzimy. Konfrontując się z tym [bohaterowie powieści – przyp. A.Z.], kiedy przyjeżdża Irène albo kiedy przychodzą paczki”³³. W *Rozrzuconych* wiele jest scen opowiadających o wstydzie i kompleksach, nie tylko wtedy, gdy Marysia odwiedza rodzinne strony, ale i wtedy, gdy zaprasza krewnych do Francji. Widać to wyraźnie we fragmentach poświęconych wizytom Kseni, Eulalii i „ukraińskich kuzynek”. Te ostatnie też źle znosiły pobyt w Alzacji, nie znały języka, „[...] a nieznajomość języka, jak to często bywa – zwłaszcza u tych zza żelaznej kurtyny – pogłębiała kompleksy i wciąż przypominała o tym, skąd się pochodzi, a przede wszystkim, że się nie jest u siebie” (R, s. 191), co w połączeniu z dumą „słowiańskiej duszy” gwarantowało konflikt.

Cała obcość i swego rodzaju nieostosowność tego świata wobec świata, z którego przybywali, zapierała dech w piersiach, ustawiała ich raz na zawsze niżej w hierarchii i wytrącała z jakiejś takiej równowagi. I właściwie zaraz chciało się wracać i myśleć, że to był tylko sen, a prawdziwa prawda jest u siebie, i w domu, i w kraju (R, s. 92).

„Cioci” smutna siedzi przy stole. Chciała nieba siostrzenicom przychylić. Ale droga do nieba jest długa, a i niebo jest różne dla różnych. Cioci także łatwo nie było, ale jak

³² Badaczka pisze m.in. o łączącej się z minimalizmem estetyce *wabi-sabi* w twórczości Bator. Zob. A. Siniarska-Tuszyńska, *Poetyka kulturowa...*, dz. cyt.

³³ J. Sobolewska, *Nowa książka: „Rozrzucone” Liliany Hermetz, rozmowa z Lilianą Hermetz*, „Nowy Teatr” 2021, <https://ne-np.facebook.com/MCKNowyTeatr/videos/309417050770531/> (dostęp: 9.11.2024), b.s.

im to opowiedzieć? Czemuż nie są jej wdzięczne dziewczyny, czemu Olga jej wzroku unika? (R, s. 192)

Hermetz pyta: czy możliwe jest porozumienie tej rodziny – i innych rodzin porozrzucanych poza granicami – bez podziałów na biednych i bogatych, „zawstydzonych i zawstydzających się nawzajem”? Píše: „Wstyd ma zresztą to do siebie, że się skrywa i odbudowuje, przybiera różne maski i można doprawdy wcale go nie rozpoznać” (R, s. 217). Nikt nie pamięta przecież o wstydzie Irène, która dopiero po śmierci męża ma własne pieniądze i nie musi go prosić o wystawienie czeku.

W międzyczasie kolejni członkowie polskiej rodziny Irène wspinają się po drabinie społecznej. Marta mieszka w mieście i pracuje w bibliotece, jest więc „wyżej” i nie śpieszy jej się już do wizyt we wsi, w końcu „[...] były to jednak czasy, w których miastowi sytuowali siebie wyżej w hierarchii społecznej” (R, s. 116). Wciąż jeździ jednak do Francji, gdzie pracuje na zmywaku, czego się wstydzi, ale potrzebuje pieniędzy, więc wstyd maskuje złością: gdy wraca do kraju, o Francji wypowiada się z pogardą.

Eulalia też z czasem staje się wyobcowana – „straciła prawo głosu”, ponieważ wyjechała z Praznika, gdzie „[k]ryterium decydującym była już marka samochodu, jakim przyjeżdżała w rodzinne strony, a nie wykształcenie czy doświadczenie” (R, s. 255). Praznik w końcu także się zmienia, jak i cała Polska w okresie transformacji. Proces ten przebiega powoli, a Hermetz wyróżnia jego kolejne etapy. U Szczepana i Hanki wiele się dzieje, mają łazienkę i centralne ogrzewanie, odważyli się na pożyczkę w banku, a Zofia zaczęła pracować jeszcze ciężiej i więcej, by poprawić byt rodziny. Hanka chciałaby się pochwalić Marysi, ale nie potrafi.

Jakoś nie było okazji albo wydawało się Hance, że Marysi to wcale nie obchodzi. Jakoś wyblakły te zasługi, wyrzeczenia, ciężka praca i jej efekty w obliczu Francji, zapachu perfum i dwóch obcych mężczyzn z pięknego samochodu, którzy dziwili się wszystkiemu i którymś – choćby nie wiadomo jak się starać – i tak się nie dogoni (R, s. 23).

Polska w końcu jednak dogania Zachód, *Rozrzuczone* to także opowieść o jej awansie. Kluczowym momentem wydaje się przystąpienie do Unii Europejskiej, które Michel, „francuski kuzyn”, komentuje nie bez ironii: „Wiem, wiem, macie wolność. Idźcie do przodu. Idźcie tam, gdzie my jesteście. Cha, cha, cha” (R, s. 229). Łała zaś, chociaż z dumą pokazuje Polskę francuskiej rodzinie, wspomina przy tym, jak wąchała kakao w Alzacji, napawając się tym zapachem innego świata. Zabiera potem gości z Zachodu do opery, i to pierwszy raz w ich życiu (zob. R, s. 230) – okazuje się bowiem, że zajęci restauracją, nie mieli czasu, niekorzystali z przywilejów „innego świata” tak, jak się wydawało polskiej rodzinie Irène. Polska, nieidealna, ledwie raczkująca w zachodnim modelu kapitalistycznym, staje się wreszcie, w ostatnim opisanym przez Hermetz pokoleniu, powodem do dumy. Narrator tak podsumowuje losy Eulalii: „Droga, jaką przebyła Polska Kuzynka od czucia się ubogą krewną z kraju, o którym przeciętny alzacki

Francuz nie wiedział nic poza tym, że to w bloku wschodnim, do poczucia się pełnowartościową mieszkanką Unii Europejskiej, była długa i wyboista” (R, s. 232).

Zakończenie

W analizowanych przeze mnie sagach rodzinnych widać w ujęciu zagadnienia awansu społecznego pewne zapętlenia. Awans nie jest linearny, bo nawet jeśli oznacza wspinanie się, ruch w górę albo pokonywanie przestrzeni i przełamywanie barier, to towarzyszy mu ciągle oglądanie się za siebie przez tego, kto pokonuje kolejne szczeble drabiny czy zmierza „do przodu”. W efekcie mamy do czynienia z zataczaniem koła, choćby tylko symbolicznego. U Bator ostatnia bohaterka wraca do pierwszej, odkrywa jej historię, by móc ruszyć dalej i zyskać wolność³⁴ – to wolność i tożsamość są w *Gorzko, gorzko* szczytem drabiny awansu jednostki. U Hermetz finał jest nieco mniej optymistyczny: Madame u schyłku życia wraca przecież do Polski, nawet jeśli ciałem pozostaje we Francji, ale w tym gorzkim ukojeniu nie ma już szansy na coś dalej, więcej. Marysia była dla rodziny symbolem: „Ona była od tego, żeby pomagać, wysyłać, rozumieć, i nikomu nie przychodziło do głowy, żeby się w troski Marysi wsłuchiwać. Symbole nie są przecież do ludzkiego słuchania. A ona była dla nich symbolem i marzeniem o lepszym świecie” (R, s. 101), i jako symbol, samotna, gaśnie. Czy uda się kolejnym pokoleniom? – pytanie pozostaje w *Rozrzucionych* otwarte.

W analizowanych powieściach można zauważyć, jak literatura gatunkowa przejmując funkcje powieści społecznie zaangażowanej. Nie jest to oczywiście domena wyłącznie sagi rodzinnej, pisano na ten temat choćby w nawiązaniu do kryminału (m.in. Jakub Z. Lichański, Bernadetta Darska, Justyna Tuszyńska), lecz w kontekście awansu społecznego i towarzyszących mu trudnych emocji, zerwań na gruncie relacji rodzinnych i rozczarowań to właśnie współczesne sagi pełnią funkcję lustra. W przypadku *Gorzko, gorzko* szczególnie interesujące wydaje się sięgnięcie przez autorkę po środki wyrazu i motywy charakterystyczne dla innej literatury gatunkowej – powieści grozy, kryminału czy nawet horroru. Zwraca na to uwagę Elżbieta Rybicka, przyglądając się narracjom o Dolnym Śląsku:

Co ważne przy tym, imaginariusz grozy pozwala mówić o emocjach bez uciekania się do melodramatycznego entourage’u, sentymentalizacji lub pornografii krzywdy, a nawet więcej – proponuje alternatywę, skonfrontowanie z tym, co skrajnie nieracjonalne,

³⁴ Por. „Czyż nie byłam twym dającym się przewidzieć powtórzeniem? Twoim profilem, który ktoś ci skradł. Skórą, którą ktoś ci zabrał. Błądzącą w bólu tożsamości. [...] I jedna nie ruszy bez drugiej. Ale tylko razem się poruszamy. Gdy jedna przychodzi na świat, druga zapada się pod ziemię. Kiedy jedna niesie życie, druga umiera. Ale oczekiwałam od ciebie tego, abyś, pozwalając mi się narodzić, także żyła dalej”. L. Irigaray, *I jedna nie ruszy bez drugiej*, tłum. A. Araszkiewicz, „Teksty Drugie” 2000, nr 6, s. 112–113.

z furją i agresją. Narracje gotycyzujące dzięki hiperbolizacji i swoistemu rozdygotaniu umożliwiając bowiem wyrzucenie zalegającego gniewu, nienawiści, rozpacz, lęku, bezradności – tych wszystkich emocji, które nie mieszczą się w języku racjonalnej logiki. Nie są one wysublimowanym afektem, ale niepojmowalną afektacją³⁵.

Bator rozbija trudną rodzinną historię dziedziczenia traumy dzięki wykorzystaniu instrumentarium grozy, co już nieraz zresztą w swej twórczości robiła³⁶ – groteska, makabra i wątki kryminalne, być może paradoksalnie, ułatwiają obcowanie z literaturą zaangażowaną, całkowicie poważną i mającą do przekazania istotne treści.

Współczesne sagi rodzinne pokazują, że nosimy w sobie ciężar przeszłości. Piszac o *Gorzko, gorzko*, Joanna Szewczyk zauważa, że „[...] dopiero przedstawicielki najmłodszego pokolenia posiadają dość siły, by przekroczyć niechcianą masę spadkową [...]”³⁷. „Tkam ten fragment historii Barnaby z kawałków nici i suchej trawy, z włosów wyskubanych przez Barbarę w więzieniu” – wyznaje Kalina (G, s. 597), i rzeczywiście tka losy rodzinne z niedopowiedzeń, przeczuć i znaków, chociaż jak sama na początku deklaruje: „Ufam faktom i to one interesują mnie najbardziej” (G, s. 12). Podobną rolę archiwistek przeszłości i rzeczniczek kobiet nieco przez Historię zapomnianych pełnią Lilianna Hermetz i Joanna Bator: rozbijają monolit jednogłosowości, zarówno doborem bohaterki i ich mikrolosów, jak i fragmentaryczną narracją pozbawioną uprzywilejowanego głosu nadrzędnego. Saga rodzinna, odmiana powieści sytuująca się najbliżej życia, ma więc szansę stać się gatunkiem społecznie zaangażowanym, podatnym na intersekcyjną lekturę i otwartym na zmiany. W tym także sensie jest literaturą awansu społecznego, pojemną i krytyczną.

Bibliografia

- Bator J., *Gorzko, gorzko*, Kraków 2020.
 Bourdieu P., Passeron J.-C., *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 2011.
 Czyżak A., *Najnowsze opowieści z Górnego Śląska – między sagą rodzinną, herstory i renarracją mitów*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2023, nr 44, s. 189–206. DOI: <https://doi.org/10.14746/pspsl.2023.44.10>.

³⁵ E. Rybicka, *Do czego literaturze regionalnej potrzebne jest imaginarium grozy? O gotycyzowaniu Dolnego Śląska*, „Wielogłos” 2023, nr 55, s. 80.

³⁶ Na ten temat pisałam w innym miejscu: zob. A. Zatora, *Użycie konwencji. Instrumentarium grozy i jego misja w „Ciemno, prawie noc” Joanny Bator*, „Acta Humana” 2015, nr 6, s. 211–225, HDL: <http://hdl.handle.net/11089/20192>; por. też A. Siniarska-Tuszyńska, *Poetyka kulturowa a praktyka...*, dz. cyt.

³⁷ J. Szewczyk, *Czule narratorki...*, dz. cyt., s. 37.

- Dragan W.L., *Czy traumę można odziedziczyć? Międzygeneracyjny przekaz traumy z perspektywy badań epigenetycznych* [w:] *Z badań nad traumą psychiczną w Polsce*, red. M. Dragan, M. Rzesutek, Warszawa 2021, s. 97–106.
- Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, tłum. M. Jaszczurowska, Warszawa 2015.
- Gosk H., „Tutejsi”. O czym opowiada Andrzej Stasiuk, prezentując okupacyjno-powojenne wizerunki chłopów z nadbużańskich wsi Mazowsza i Podlasia oraz ich potomków, „Wielogłos” 2023, nr 2, s. 101–120. DOI: <https://doi.org/10.4467/2084395XWI.23.013.18191>.
- Hermetz L., *Rozrzucone. Powieść*, Kraków 2021.
- Irigaray Luce, *I jedna nie ruszy bez drugiej*, tłum. A. Araszkiewicz, „Teksty Drugie” 2000, nr 6, s. 107–113.
- Iwasiów I., *Sagownia*, „Dwutygodnik” 2021, nr 3, www.dwutygodnik.com/artykul/9444-sagownia.html (dostęp: 10.11.2024).
- Jakubowiak M., *Hanka. Opowieść o awansie*, Wołowiec 2024.
- Konończuk E., *Podlaska lokalność w narracjach socjologicznych, magicznych i satyrycznych*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2012, nr 3, s. 141–156. DOI: <https://doi.org/10.15290/bsl.2012.03.10>.
- Kuciel-Frydryszak J., *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.
- Kurkiewicz J., Szostak N., Joanna Bator: „Wojna przeciw kobietom trwa, ale niektóre z nas mają ostre noże”, *Wyborcza.pl*, 20.10.2020, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,26387108,joanna-bator-zbieralam-z-babcia-paprochy-z-dywanu.html> (dostęp: 10.11.2024).
- Lucka I., Nowak P., *Włosy babci – trauma transgeneracyjna*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna” 2014, nr 14 (2).
- Mrozik A., *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012.
- Rakowski T., *Potomkowie chłopów – wolni od kultury*, „Znak” 2013, nr 65 (1), s. 48–55.
- Rakowski T., *Sztuka w przestrzeniach wiejskich i eksperymenty etnograficzne. Pożegnanie kultury zawstyżenia: jednoczasowość, zwrot ku sobie, proto-socjologia*, „Teksty Drugie” 2016, nr 4, s. 66–87.
- Rybicka E., *Do czego literaturze regionalnej potrzebne jest imaginarium grozy? O gotycyzowaniu Dolnego Śląska*, „Wielogłos” 2023, nr 55, s. 61–87.
- Siniarska-Tuszyńska A., *Poetyka kulturowa a praktyka Joanny Bator*, Łódź 2024.
- Skórczewski D., *Hegemon jako idol. Zachód jako hegemon wyobrażony* [w:] *Idol w kulturze*, red. E. Fiała, A. Fitas, D. Skórczewski, Lublin 2017, s. 93–127.
- Sobolewska J., *Nowa książka: „Rozrzucone” Liliany Hermetz, rozmowa z Lilianą Hermetz*, „Nowy Teatr” 2021, <https://ne-np.facebook.com/MCKNowyTeatr/vid-eos/309417050770531/> (dostęp: 9.11.2024).
- Szcześniak M., *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, Warszawa 2023.
- Szewczyk J., *Czułe narratorki. Cztery pokolenia kobiet i kobieca saga w najnowszej literaturze polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, t. 65, nr 2, s. 29–50. DOI: <https://doi.org/10.26485/ZRL/2022/65.2/2>.

- Szybowicz E., *Od Zawrocia do Karpathos. PRL i uznanie w powieści kobiecej*, „Teksty Drugie” 2013, nr 3, s. 191–203.
- Tarnowska M., *Proza nurtu chłopskiego wobec hegemonicznego dyskursu o przemianach społecznych lat 1944–1956. Rekonesans*, „Literatura Ludowa. Journal of Folklore and Popular Culture” 2021, t. 65, nr 4, s. 77–89. DOI: <https://doi.org/10.12775/LL.4.2021.005>.
- Tomasik W., *Awansu społecznego temat [w:] Słownik realizmu socjalistycznego*, red. W. Łapiński, K. Tomasik, Kraków 2004.
- Wolynn M., *Nie zaczęło się od ciebie. Jak dziedziczona trauma wpływa na to, kim jesteśmy i jak zakończyć ten proces*, tłum. M. Reimann, Warszawa 2017.
- Woźniak A., *Niepodobienstwa rodzinne*, „Dwutygodnik” 2021, nr 7, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9570-niepodobienstwa-rodzinne.html> (dostęp: 9.11.2024).
- Zatora A., *Saga rodzinna w literaturze polskiej XXI wieku. Konwencja czy kontestacja?*, Łódź 2022. DOI: <https://doi.org/10.18778/8220-815-3>.
- Zatora A., *Użycie konwencji. Instrumentarium grozy i jego misja w „Ciemno, prawie noc” Joanny Bator*, „Acta Humana” 2015, nr 6, s. 211–225. HDL: <http://hdl.handle.net/11089/20192>.
- Zdanowska M., *Najgorzej, jak nie wiesz, do kogo należysz. O „Rozrzuconych” Liliany Hermetz*, „Kultura Liberalna” 2021, nr 648 (23), <https://kulturaliberalna.pl/2021/06/08/marta-zdanowska-recenzja-rozrzucone-liliana-hermetz/> (dostęp: 8.11.2024).
- Zimnica-Kuzioła E., *Świat kobiet w twórczości prozatorskiej Liliany Hermetz*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” 2022, nr 80, s. 23–38. DOI: <https://doi.org/10.18778/0208-600X.80.03>.